

LENA KALETOWA

Wrocław

Między medycyną, paragrafami i zbrodnią

Noc lipcowa

Prawnukowie niewiele mogą powiedzieć o okolicznościach aresztowania i śmierci prof. Włodzimierza Sieradzkiego.

— Prababcię Karolinę pamiętam jak przez mgłę. Byłem małym dzieckiem. Mieszkała z nami w Gliwicach. Była wysoka, bardzo szczupła. Prowadziłem ją do stołu, bo była już bardzo słaba. Zmarła w 1955 r. — mówi mgr inż. Maciej Zarudzki.

Wraz z siostrą Małgorzatą Zarudzką, lekarzem pediatrą, przechowują ocalałe archiwum: albumy, dyplomy, listy, publikacje naukowe przywiezione ze Lwowa przez wdowę po zamordowanym przez gestapo w lipcu 1941 r. na Wzgórzach Wuleckich profesorze medycyny sądowej Uniwersytetu Jana Kazimierza — Włodzimierzu Sieradzkim. Czy pani Karolina Sieradzka opowiadała o tragedii lwowskiej?

— Z dziećmi się o tym nie rozmawiało. Wraz ze śmiercią prababci Karoliny do grobu poszła i ta tajemnica — dodaje Maciej Zarudzki.

Zadziwiająco mało informacji o ostatnich chwilach życia profesora Sieradzkiego jest także w źródłach pisanych. Według relacji K. Komornickiej „żona profesora Sieradzkiego chciała iść z mężem, ale jej nie pozwolili”¹. Z kolei w liście do prof. Zygmunta Alberta Wanda Mięsowicz pisze: „[g]dy minęła ta godzina [policyjna — L.K.] pobiegłam po wiadomość do siostry mojej, dowiadując się tam, że i mojego szwagra Włodzimierza Sieradzkiego zabrali”². Zygmunt Albert w swoim opracowaniu wzmiankuje, że „wraz z 70-letnim prof. medycyny sądowej Włodzimierzem Sieradzkim aresztowano jego lokatora Wolischa”³.

¹ *Każń profesorów lwowskich — lipiec 1941*, oprac. Z. Albert, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1989, s. 290.

² *Ibidem*, s. 262.

³ *Ibidem*, s. 37.

To wszystko. Resztę dopełnić musi wyobraźnia.

Noc z 3 na 4 lipca 1941 r. we Lwowie. Pisk opon samochodowych i tupot butów po bruku musiały postawić państwa Sieradzkich na nogi. Mieszkają na parterze pięknej secesyjnej kamienicy przy ul. Konopnickiej nr 8, w dużym, pięciopokojowym mieszkaniu⁴. Jeden z pokoi wynajmuje lokator — pracownik magazynu konfekcyjnego Breier i S-ka — Wolisch.

Łomotanie do drzwi.

Profesorostwo Karolina i Włodzimierz Sieradzczy są zdani tylko na siebie. Ich córka Aleksandra od 20 lat jest zamężna. Po wkroczeniu Niemców w 1939 r. została z mężem i trójką dzieci wysiedlona z majątku Chlewo w Wielkopolsce do Generalnego Gubernatorstwa. Teraz mieszka gdzieś na Mazowszu, w majątku zarządzanym przez jej męża — Kazimierza Niezychowskiego⁵.

Kto otwiera drzwi? Ilu było oprawców? Tylko umundurowani Niemcy czy też pomocnik ukraiński? Robią rewizję i rabują? Mężczyznom każą się ubierać. Pani Sieradzka chce iść z siedemdziesięcioletnim mężem. Brutalnie ją odpychają czy grzecznie zapewniają, że niedługo wróci?

Drzwi się zatraskują. Chodzi od okna do okna, bezradna, przestraszona. Wreszcie po godzinie 6 rano przychodzi Wanda Mięśowicz, jej przyrodnia siostra. Z ul. Romanowicza 3⁶ to kilka minut drogi. Niestety, ze straszną wiadomością, że aresztowano także ojczyrna Karoliny Sieradzkiej, a ojca Wandy — osiemdziesięcioletniego emerytowanego profesora UJK, ginekologa — Adama Sołowija — oraz jego dziewiętnastoletniego wnuka — Adama Mięśowicza. „[C]hodziłam przez wiele tygodni na gestapo przy ul. Pełczyńskiej i tam zawsze otrzymywałam odpowiedź: *Kommen Sie in 8 Tagen!*” — napisze po latach Wanda Mięśowicz⁷.

Te same przeżycia były pewnie także udziałem pani Karoliny. Nie da się jednakże szczegółowo odtworzyć jej okupacyjnych losów we Lwowie. Zapewne z innymi dzieliła biedę i strach o najbliższych. I czekała wieści, że mąż żyje.

⁴ Według relacji inż. Macieja Zarudskiego Sieradzczy przeprowadzili się z ul. Jasnej 6 na ul. Konopnickiej 6 w 1927 r., najpierw na III piętro; w 1927 zeszli na II piętro, a w 1938 — na parter, co się pewnie łączyło z wiekiem profesora. W rodzinnych papierach znajduje się podanie Sieradzkiego o nienakładanie „podatku od luksusu” — pięciopokojowe mieszkanie zajmował tylko z żoną. Tłumaczy, że jeden pokój zajmuje służba, drugi jest poczekalnią dla pacjentów, dalej — gabinet naukowy. Tak więc dla celów prywatnych pozostają dwa pokoje. Widocznie jednak jeden pokój był zmuszony wynająć — zajął go właściciel magazynu konfekcyjnego „Breier i S-ka” — Wolisch.

⁵ M. Najgrakowski, Kazimierz Niezychowski, [w:] *Powstańcy wielkopolscy: biogramy uczestników powstania wielkopolskiego 1918–1919*, red. B. Polak, t. 12, Poznań 2015, s. 113.

⁶ *Księga adresowa królewskiego miasta Lwowa 1916 oraz List Wandy Mięśowicz z 30 stycznia 1956 r.*, [w:] *Każń profesorów lwowskich...*, s. 262.

⁷ *Ibidem*.

W 1943 r. Aleksandra z Sieradzkich-Nieżyehowska z mężem przenosi się z Mazowsza do Mszany Dolnej. Wtedy pani Karolina opuszcza Lwów i łączy się z córką. Czy zbiegło się to z uzyskaniem dowodu, że mąż został zamordowany? Następny ślad to informacja o tym, że Kazimierz Nieżyehowski jedzie na Ziemię Odzyskane. W powiecie sycowskim na Dolnym Śląsku w 1946 r. organizuje spółdzielnię rolniczą⁸.

W rodzinnym albumie zachowało się zdjęcie z Sycowa z 1946 r. Ocalała rodzina po wojennej tułaczce w komplecie. Pani Karolina trzyma na rękach nowo narodzoną prawnuczkę Małgorzatę — tę, która zostanie lekarzem i pod której pieczęcią znajdzie się archiwum medyczne prof. Sieradzkiego, uratowane przez prababkę.

Lata jasielskie

Pani Małgorzata Zarudzka rozkłada dyplom doktora wszech nauk lekarskich nadany Włodzimierzowi Sieradzkemu przez Radę Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego — nosi datę 11 lipca 1894 r., pisany po łacinie, ze złoceniami, wielkości dużego afisza — dzieło sztuki.

Zanim dwudziestoczteroletni absolwent odebrał ten dyplom, przeszedł bogatą w przenosiny drogę edukacji w Cesarstwie Austro-Węgierskim.

Urodził się w Wieliczce 22 października 1870 r. w rodzinie Apolinarego i Zofii z Boratyńskich⁹. Co wiemy o rodzicach i środowisku, z jakiego się wywodził? W wydawanym corocznie „Szematyzmie Królestwa Galicji i Lodomerii i Wk. Księstwa Krakowskiego” (czyli wykazie wszystkich urzędników kraju autonomicznego — od namiestnika do woźnego) — obecnie zachowanym w Muzeum Regionalnym w Jaśle, udostępnionym mi przez historyka mgr Mariusza Świątko — nazwisko Apolinarego Sieradzkiego pojawia się w 1884 r. Wówczas pełnił on funkcję komisarza w Ropczycach koło Rzeszowa. Komisarz była to ważna persona, wymieniana w hierarchii urzędniczej CK zaraz po starości; z wysoką pensją i deputatami, lecz także z jedną niedogodnością — było bowiem zwyczajem, że urzędników w służbie cesarza przenoszono z miejsca na miejsce (w ten sposób zapobiegano korupcji i lokalnym układom).

Należy się domyślać się, że urodzenie w Wieliczce, a potem nauki pobierane przez Włodzimierza Sieradzkiego w Gimnazjum św. Anny w Krakowie i w gimnazjum w Rzeszowie (1881–1884) łączyły się właśnie z pracą ojca¹⁰.

W kolejnych rocznikach „Szematyzmu” od 1885 do 1897 r. Apolinary Sieradzki zapisany jest jako komisarz w starostwie w Jaśle. Powiat powołano

⁸ M. Najgrakowski, *op. cit.*, s. 113.

⁹ W. Wojtkiewicz-Rok, *Włodzimierz Sieradzki (1870–1941)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 32, Kraków 1997, s. 250.

¹⁰ *Ibidem*.

w wyniku reformy administracji w 1867 r.¹¹ Kiedy komisarz Sieradzki obejmował swoją funkcję, Jasło liczyło już ok. 5 tys. mieszkańców i przeżywało boom gospodarczy związany z odkryciem i eksploatacją ropy. Za jego urzędowania w mieście wybudowano koszary dla wojska i budynek więzienia, gmach sadu okręgowego oraz linię kolejową do Rzeszowa, powstała też elektrownia. Były to widoczne oznaki rangi siedziby powiatu¹².

W 1868 r. otworzono w Jaśle gimnazjum. Początkowo miało ono siedzibę w kompleksie ratuszowym — i to tam uczył się Włodzimierz Sieradzki. Nowy gmach gimnazjum CK oddano do użytku dopiero w 1892 r.¹³

Dyrektorzy wszystkich gimnazjów musieli corocznie słać sprawozdania do Wiednia, w których zamieszczano m.in. wykazy klas i uczącej się w nich młodzieży. W *Sprawozdaniu dyrekcji Gimnazjum CK w Jaśle* z 1885 r. na s. 55 Włodzimierz Sieradzki, uczeń klasy V, wymieniony jest na czwartej pozycji. Trzeba w tym miejscu wspomnieć, że spisy nie były układane alfabetycznie. Pierwsze dziewięć miejsc zajmowali uczniowie „chwalebni”. Możemy więc założyć, że Sieradzki był uczniem wybitnym. W sprawozdaniu za 1887 r. na s. 81 zapisano go jako ucznia klasy VII, a w 1888 r. znalazł się w spisie maturzystów. Na świadectwie ukończenia gimnazjum wszystkie przedmioty oznaczone są wynikiem „celujący”, a matematyka — „chwalebny”.

Gimnazjum jasielskie cieszyło się zasłużoną sławą jako kuźnia ludzi wybitnych. Do grona jego absolwentów należeli m.in. profesorowie: światowej sławy matematyk Hugo Steinhaus; bakteriolog, twórca pierwszej na świecie szczepionki przeciw durowi brzuszemu Rudolf Weigl; historyk literatury polskiej Stanisław Pigoń; pionier polskiej ortopedii, uczeń Rydygiera, Antoni Gabryszewski oraz aktor i reżyser Stefan Jaracz.

Lata krakowskie

Siedemnastoletni Włodzimierz Sieradzki zapisuje się na Wydział Lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego. Stara się o stypendium. Czy więc jego ojca nie było stać — przy tak znacznych dochodach — na opłacenie nauki syna w Krakowie? Apolinary Sieradzki kształcił wówczas dwóch synów. Brat Włodzimierza — Artur Stanisław — studiował na UJ prawo; w przyszłości

¹¹ Rozporządzenie ministerium stanu z dnia 23 stycznia 1867 r. o reformie administracji Galicji i Lodomerii oraz Wielkiego Księstwa Krakowskiego i Księstwa Oświęcimskiego i Zatorskiego, s. 18.

¹² A. Sepiła, *Gminy polskie — gmina Jasło*, www.odyssey.com (dostęp: 1.02.2017).

¹³ Dziękuję mgrowi Mariuszowi Świątkowi z Muzeum Regionalnego w Jaśle za udostępnienie *Sprawozdań dyrektorów gimnazjum CK w Jaśle* oraz *Księgi pamiątkowej 70-lecia Gimnazjum im. Króla Stanisława Leszczyńskiego w Jaśle*, wydanej przez szkołę w 1938 r., w której absolwent, już znany prof. Włodzimierz Sieradzki, zamieścił tekst pt. *Ludzie genialni*. Zawiera on rozważania na temat związku geniuszu i chorób psychicznych.

zostanie znakomitym sędzią — w 1929 r. otrzyma mianowanie na prezesa Sądu Najwyższego.

W tym czasie studiującą młodzież wspierały różne fundacje prywatne, które znajdowały się pod nadzorem Namiestnictwa Galicji lub podlegały Wydziałowi Krajowemu Sejmowi Galicyjskiego. Było też jednak to najważniejsze stypendium — Najjaśniejszego Pana. Udzielała go Fundacja Stypendialna Funduszu Domowego i Familijnego Domu Cesarskiego Habsburgów pod zarządem Dyrekcji Funduszu Domowego i Familijnego¹⁴. Tak zwane Goldstipendium — „złote stypendium im. cesarza Franciszka Józefa i cesarzowej Elżbiety” w wysokości od 500 do 3000 złotych reńskich dla studentów i gimnazjalistów — dostawali najzdolniejsi. Sieradzki takie stypendium otrzymał. Było to wielkie wyróżnienie i duże materialne wsparcie.

Już chyba w trakcie studiów zdecydował o kierunku specjalizacji, ponieważ po otrzymaniu dyplomu, oprócz obowiązkowej praktyki lekarskiej w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym św. Łazarza w Krakowie (praktyka chirurgiczna u prof. Alfreda Obalińskiego, internistyczna u dra Paszkowskiego i okulistyczna u prof. Lucjana Rydla), bierze udział w pracach tzw. zakładów teoretycznych: u prof. Juliana Schramma w Zakładzie Chemii, poznaje tajniki tej dziedziny wiedzy, lecz także uczy się anatomii patologicznej u Tadeusza Browicza — wielkiej sławy uczonego, który pierwszy w świecie opisał bakterię duru brzuszego. Przez kilka letnich miesięcy 1895 r. ma też szansę pracować w Zakładzie Medycyny Sądowej, kierowanym przez prof. Leona Blumenstoka — Halbana¹⁵. Sieradzki chyba osobiście nie zetknął się jednak z kierownikiem, bo profesor już wówczas chorował i niebawem miał przejść na emeryturę. Obowiązki kierownika zakładu pełnił asystent — Leon Wachholz, po studiach w Wiedniu, przygotowujący się do habilitacji. Spotkanie tych dwóch osobowości będzie miało dalekosiężne i owocne skutki.

Miesiące paryskie

Rozległe zainteresowania i aktywność na wielu polach umocniły pozycję Włodzimierza Sieradzkiego w staraniach o Stypendium im. Józefa Kasparka. Fundacja jego imienia czerpała środki z funduszu testamentowego, zapisanego przez Polaka, powstańca listopadowego, który wyemigrował do Francji i zbił tam ogromny majątek na handlu winem. Część pieniędzy przezna-

¹⁴ *Inwentarz akt Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, oprac. D. Grodowska-Kulińska, www.archiwum.uj.edu.pl (dostęp: 1.02.2017).

¹⁵ B. Popielski, *Włodzimierz Sieradzki*, „Przegląd Lekarski” 2, 1946, nr 7–8, s. 187.

czył na coroczne stypendia dla dwóch absolwentów Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, którzy chcieliby przez dwa lata pogłębiać swoją wiedzę w Paryżu. Kandydat do stypendium według fundatora „powinien odznaczać się nie tylko wybitnymi zdolnościami naukowymi, lecz także nienaganną postawą moralną i patriotyczną”¹⁶. Wymagane były opinie trzech profesorów i Sieradzki takie rekomendacje otrzymał: 13 listopada 1894 r. składają je na ręce rektora prof. Alfred Obaliński i prof. Julian Schramm, pół roku później — prof. Tadeusz Browicz. Następnie nad kandydaturą Sieradzkiego debatowało Zgromadzenie Profesorów Wydziału Lekarskiego — z wynikiem pozytywnym. Rektor w swoim piśmie do Fundacji Kasparka, która ostatecznie zatwierdzała stypendium, podkreślał, że dr Sieradzki jest przez uczelnię szczególnie popierany do objęcia Katedry Medycyny Sądowej UJ.

Włodzimierz Sieradzki w dziejach fundacji został drugim z kolei stypendystą. Obdarowany otrzymywał rocznie 2 tys. franków na koszty podróży, odwiedzanie klinik i szpitali, udział w wykładach i operacjach, pracach laboratoryjnych — słowem: mógł zapoznawać się z najnowszymi osiągnięciami medycyny. Corocznie Radzie Fundacji był zobowiązany przedstawiać sprawozdania i opinie francuskich profesorów¹⁷.

Paryż i Wiedeń pod koniec XIX w. były najważniejszymi, rywalizującymi ze sobą ośrodkami medycyny sądowej. Ta młoda dziedzina wiedzy śmiało korzystała z nowych odkryć nauk przyrodniczych, chemii i fizyki. Wielu ówczesnych uczonych z Sorbony uzyskiwało światowy rozgłos — żeby wspomnieć chociażby Marię Skłodowską-Curie w dziedzinie fizyki i chemii czy Ludwika Pasteura w naukach przyrodniczych.

I to właśnie krewnego Pasteura — prof. Paula Brouardela — wybiera Sieradzki na swojego mentora. Brouardel od 1873 r. był kierownikiem Katedry Medycyny Sądowej na Wydziale Medycznym uniwersytetu paryskiego, członkiem towarzystwa naukowego — Narodowej Akademii Medycznej, jednym z pierwszych, który zastosował u człowieka szczepionkę przeciw wściekliznie. Zrewolucjonizował także sposób nauczania studentów — stworzył dla nich laboratoria badawcze i wprowadził obowiązkowe zajęcia w kostnicy. Prowadził rozległe badania nad gruźlicą (była to wówczas choroba społeczna), nad chorobami wenerycznymi, przestępstwami na tle seksualnym i dzieciobójstwem. Był *de facto* ministrem zdrowia Republiki Francuskiej (tzw. ustawa Brouardela o praktyce medycznej i tajemnicy lekarskiej). „Z opinii wystawionej przez Pawła Brouardela wynika, że Sieradzki podczas odbywanej w Paryżu praktyki

¹⁶ D. Błońska, *Fundacja stypendialna im. Józefa Kasparka i jej stypendyści*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 1318, 2011, „Prace Historyczne” 138, s. 126.

¹⁷ *Ibidem*, s. 127.

brał udział w konferencjach naukowych, uczestniczył w doświadczeniach przeprowadzanych w laboratorium tuberkologicznym”¹⁸.

Drugim mistrzem Sieradzkiego nad Sekwaną był Leon-Henri Thoinot — bakteriolog, fizyk, autor pierwszego podręcznika z zakresu higieny publicznej, członek Narodowej Akademii Medycznej, kodyfikator zasad autopsji sądowej, który także zajmował się przestępstwami „na tle instynktu płciowego”. Sieradzki odwiedza również pracownie profesorów Heime’a i Vicherta.

Zastanawiające jest, dlaczego dr Sieradzki, mając takie możliwości studiów u najlepszych specjalistów, skraca swój pobyt w Paryżu do ośmiu miesięcy i pod koniec 1896 r. jest już w Krakowie. Zrzeka się stypendium i jako oficjalny powód podaje, że chce studiować w Wiedniu. Rada Fundacji tłumaczenie to przyjmuje „za właściwe i odpowiadające zamiarom fundatora [...], zważywszy, że stypendyści są ludzie dojrzały i poważni”¹⁹.

Do Wiednia jednak nie pojechał.

Znów w Krakowie

Może dlatego wrócił wcześniej, że od lipca 1896 r. czekała na niego nominacja na biegłego sądowego na okręg krakowski, wydana przez Sąd Krajowy. Od października tego roku miał rozpocząć pracę jako asystent Zakładu Medycyny Sądowej Uniwersytetu Jagiellońskiego²⁰.

W Zakładzie Medycyny Sądowej panuje już wówczas inny duch. Placówka przeniosła się do nowej siedziby — do gmachu Collegium Medicum przy ul. Grzegórzewskiej 16, gdzie są o wiele lepsze warunki do prowadzenia badań. Profesor Leon Blumenstok-Halban — pierwszy kierownik i twórca zakładu — przeszedł na emeryturę. Katedrę objął trzydziestoletni Leon Wachholz, który nakreślił sobie ambitny cel — unowocześnić zakład zgodnie z najnowszymi osiągnięciami europejskimi. Pisał podręcznik medycyny sądowej (wydany w 1899 r., wielokrotnie wznawiany, korzystały z niego pokolenia lekarzy polskich); miał też rozległe międzynarodowe kontakty. Wacholz

zwracał się do nowego kierunku, który wówczas zapanował w medycynie sądowej, a polegał na zastosowaniu eksperymentu oraz na ścisłej obserwacji i dokładnym badaniu wszelkimi moż-

¹⁸ W. Wojtkiewicz-Rok, *Zakład Medycyny Sądowej w latach 1898–1943 i jego kierownicy — prof. Włodzimierz Sieradzki i prof. Bolesław Popielski*, „Archiwum Medycyny Sądowej i Kryminologii” 47, 1997, s. 229.

¹⁹ D. Błońska, *op. cit.*, s. 129.

²⁰ W. Sieradzki, *W 35-lecie działalności naukowej prof. dr Leona Wachholza*, „Nowiny Lekarskie” 38, 1926, z. 10.

liwymi metodami nadarzającego się w praktyce materiału... ogarniał w zdumiewający sposób odnośną literaturę²¹

— napisze o mistrzu o cztery lata od niego młodszy asystent Sieradzki, który włącza się bardzo aktywnie w plany badawcze zakładu. Pracują i publikują razem.

Wspólnie z Włodzimierzem Sieradzkim obwieścił [Wachholz — L.K.] prace o zatruciu fosforem, strychniną, kwasem karbolowym i zmianach przez nie wywołanych w narządach oddechowych oraz szereg prac eksperymentalnych nad tlenkiem węgla²².

W 1897 r. „Przegląd Lekarski” (r. 36, nr 7) publikuje ich wspólny artykuł pt. *Przyczynek do rozpoznawania śmierci przez zacczadzenie* na temat wykrywania tlenu węgla we krwi osób zmarłych. Tego samego roku drukuje go niemiecki „Zeitschrift für Medizinalbeamte” i francuski „Archives de l’anthropologie criminelle”; dzięki tym obcojęzycznym publikacjom oryginalna metoda wchodzi do piśmiennictwa światowego jako „próba Wachholza-Sieradzkiego”; będzie stosowana w praktyce kryminologicznej wielu krajów przez dziesiątki lat. To jedno z najdonioślejszych odkryć w życiorysie naukowym Włodzimierza Sieradzkiego.

Rok później gotowa jest samodzielna praca asystenta — monografia *O przemianie tłuszczowej zwłok*, która zostaje uznana za jego pracę habilitacyjną. Na jej podstawie dr Sieradzki uzyskuje *veniam legendi* w 1898 r. i staje się samodzielnym pracownikiem naukowym. Czas bardzo wyťažonej pracy pod skrzydłami Wachholza zaczyna przyspieszać jeszcze bardziej — zarówno w życiu zawodowym, jak i prywatnym.

Zmiany

Zdjęcie z rodzinnego albumu przedstawiające pannę z grubym, plecionym warkoczem — to siedemnastoletnia Karolina Zarembianka. Włodzimierz Sieradzki poznał ją zapewne w domu lekarza — Adama Sołowija, który przeniósłszy się z Bratysławy z ówczesnych Węgier wraz z żoną Jadwigą (*primo voto* Zarembiną z Kellerów), jej dwiema córkami — Izabelą i Karoliną — oraz dziećmi z małżeństwa Sołowijów — Wandą i Wojciechem, zamieszkał w 1897 r. we Lwowie. Z czasem stał się jednym z najbardziej wziętych ginekologów w mieście: zaczął jako asystent w Krajowej Szkole Położnych u Adama Czyżykiewicza, później pracował w uniwersyteckiej klinice ginekologii i położnictwa, wiele publikował, działał w towarzystwach naukowych, był niekwestionowanym autorytetem w dziedzinie chirurgii ginekologicz-

²¹ K. Zamiara, *Leon Wachholz — twórca nowoczesnej polskiej medycyny sądowej*, „Historia Farmacji Polskiej” 66, 2010, nr 6, s. 427.

²² B. Popielski, *op. cit.*, s. 187.

nej²³. To z nim prof. Sieradzki podzieli tragiczny los — razem zostaną rozstrzelani w 1941 r. na Wzgórzach Wuleckich.

Wróćmy jednak do roku 1897. Karolina Zarembianka, dla której prof. Sołowij jest ojczymem, stanowi dobrą partię. W linii matki spowinowacona jest poprzez von Kellerów z austriackim domem Milde von Helfenstein²⁴. Ślub odbywa się we Lwowie w 1898 r.

Można zatem przypuszczać, że decyzja Włodzimierza Sieradzkiego o przeniesieniu się do Lwowa dyktowana była także względami osobistymi. W tym samym roku — 1898 — musi on bowiem rozstrzygnąć los swojej przyszłości zawodowej. Przy prof. Wachholzu nie ma szans na samodzielną katedrę w Krakowie — jest tylko jedna.

Przychodzi kusząca propozycja z uniwersytetu lwowskiego — objęcia, a właściwie stworzenia Zakładu Medycyny Sądowej przy tamtejszym Wydziale Lekarskim. Profesor Wachholz daje Sieradzkiemu wspaniałą opinię polecającą. Lwów przeznaczył dla zakładu medycyny sądowej doskonałe warunki lokalowe w nowo wybudowanym gmachu przy ul. Piekarskiej 52. Na parterze wschodniego skrzydła mieści się tam również Zakład Anatomii Patologicznej, z którym Zakład Medycyny Sądowej ma dzielić salę wykładową, salę sekcijną połączoną z lożą wykładem, wspólną kaplicę przedsekcijną, osobne pokoje asystentów oraz pracownię fotograficzno-optyczną. Do tego dochodzi wydzielony gabinet profesora, obok biblioteka i sekretariat. Na tym samym poziomie mieści się gabinet sędziów i prosekatorium²⁵.

Sieradzki obejmuje Zakład Medycyny Sądowej we Lwowie w roku akademickim 1898/1899. Ta nominacja wiąże się z przydzieleniem profesorskiego mieszkania uniwersyteckiego i odpowiednią pensją. Państwo Sieradzcy zamieszkali przy ul. Jasnej 6. Już w 1899 r. przychodzi profesura. Uroczystość nadania tytułu profesora nadzwyczajnego medycyny sądowej zbiega się z urodzinami pierwotnego syna — Jerzego. Rok później na świat przychodzi córka — Aleksandra.

Lwowskie początki

Dwudziestoosmioletni profesor musi zorganizować zakład od podstaw. Czy wówczas przypuszczał, że będzie nim kierował przez 42 lata?

Będąc pierwszym organizatorem Zakładu Medycyny Sądowej we Lwowie, urządza go nowocześnie, w ciągu lat stale uzupełnia w najnowsze przyrządy i urządzenia; dzięki szcze-

²³ S.T. Sroka, *Adam Sołowij (1859–1941)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 40, Kraków 2000–2001.

²⁴ Drzewo genealogiczne rodziny Zarembów w posiadaniu inż. Macieja Zarudzkiego.

²⁵ W. Wojtkiewicz-Rok, *Zakład Medycyny Sądowej...*, s. 229.

gólnym jego staraniom biblioteka Zakładu była wyposażona w troskliwie dobierane dzieła ze wszystkich dziedzin wiedzy lekarskiej i przyrodniczej²⁶

— napisze jego asystent, po 1945 r. kierownik Zakładu Medycyny Sądowej we Wrocławiu, Bolesław Popielski.

Warto też przytoczyć jego opinię o wykładowcy:

Zawód profesora uniwersytetu cenił prof. Sieradzki nad wyraz wysoko, pełniąc go z niezwykłą gorliwością i poświęceniem największym. Jego umiłowaniem była praca pedagogiczna; często w swych wypowiedziach to podkreślał. Obdarzony talentem świetnego mówcy i stylisty, przygotowywał swe wykłady niezwykle sumiennie. Poza medycyną sądową, psychopatologią i toksykologią wykładał również propedeutykę lekarską dla młodszych roczników medyków. Wykłady jego były tak ciekawe, że słuchali ich nie tylko medycy i studenci prawa; przepelniona po brzegi sala wykładowa Zakładu Medycyny Sądowej gościła nieraz studentów innych wydziałów i osoby, które studia uniwersyteckie już ukończyły²⁷.

Inny uczeń wspominał: „[z] tych wykładów wynieśliśmy wspomnienia jakby nabożeństwa, a zarazem godności obranego zawodu”²⁸.

Medyk sądowy to zawód niepopularny i trudny, gdyż jego opinie w dużym stopniu decydują o ludzkich losach, o winie lub niewinności ludzi wpłątanych w życiowe konflikty, namiętności, nienawiści i zbrodnie. Dlatego prof. Sieradzki kładł tak wielki nacisk na etykę lekarską, poziom moralny i poszanowanie prawa przez przyszłych lekarzy.

Do zadań Katedry, oprócz zajęć ze studentami, należała również „działalność usługowa”. W pracowni Zakładu Medycyny Sądowej wykonywane były wszystkie sekcje sądowo-lekarskie dotyczące Lwowa i sekcje policyjno-sanitarne z całej Galicji Wschodniej, zlecane przez sądy, lecz także badanie dowodów rzeczowych nadsyłanych przez sądy wschodniej Małopolski. Jak wyczerpująca musiała być to praca, świadczy fakt, że początkowo zakład wykonywał ok. 200 sekcji rocznie, a do pomocy prof. Sieradzki miał tylko jednego asystenta²⁹.

Równolegle zajmowała go praca naukowa. Na IX Zjeździe Lekarzy i Przyrodników Polskich w Krakowie w 1900 r. przedstawił aż cztery referaty z własnych badań: *O działalności formaldehydu na krew i barwniki krwi*, *O hematynie w roztworach obojętnych*, *O wyznaczynieniach ze względu na czas ich powstania oraz 15 przypadków śmierci przez powieszenie*.

²⁶ B. Popielski, *Pamięci prof. dr Włodzimierza Sieradzkiego*, „Archiwum Medycyny Sądowej, Psychiatrii Sądowej i Kryminalistyki” 1, 1951, s. 14–15.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ W. Wojtkiewicz-Rok, *Zakład Medycyny Sądowej...*, s. 232.

²⁹ *Ibidem*. Jak ustaliła autorka, byli nimi kolejno: Henryk Kloyzy, Ferdynand Stankiewicz, Józef Jasiński, Marian Tobiaszek i od 1908 do 1921 dr Rudolf Janicek. Drugi asystent to dr Teofil Hołobut, a od 1912 r. — dr Sergiusz Schilling-Siengalewicz.

Współczesna nauka zwraca uwagę przede wszystkim na niedocenione wówczas pionierskie badania Sieradzkiego nad precytypinami — publikacje wyników ukazywały się drukiem w latach 1901–1903³⁰.

Od pierwszych dni we Lwowie prof. Sieradzki włącza się w nurt życia akademickiego. Był jednym z inicjatorów powołania w 1906 r. we Lwowie naukowego periodyku medycznego: „Lwowskiego Tygodnika Lekarskiego” i przez dwa początkowe lata pełnił funkcję jego redaktora naczelnego. Działał również w Towarzystwie Lekarzy Galicyjskich.

W 1907 r. Lwów był organizatorem X Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich. Były to imprezy tyleż naukowe, co patriotyczne. Ich idea zrodziła się po upadku powstania styczniowego. Spotkania lekarzy trzech zaborów mogły mieć miejsce tylko w Galicji i odbywały się naprzemiennie w Krakowie i we Lwowie. Władze pruskie i rosyjskie nie dopuszczały jednak do jakichkolwiek zgromadzeń, zgodę na wyjazd musiała dać policja zaborców. Uczestnicy przyjeżdżali na własny koszt. Dla wielu z nich możliwość posługiwania się w kontaktach publicznych językiem polskim była nieoceniona. Poza tym była to platforma wymiany myśli, która pozwalała na pozostawienie trwałego śladu osiągnięć badawczych. Sprawozdania i materiały zjazdowe były publikowane w formie książkowej i dostępne w bibliotekach w całej Polsce.

Głodny rok

Wybuch I wojna światowa. 3 września 1914 r. Lwów zostaje zajęty przez wojska rosyjskie. Spokojny świat pod berłem Najjaśniejszego Pana zamienia się w świat wojennego chaosu i wprowadzania porządku wojennego okupanta. Część profesorów została po austriackiej linii frontu. Pozostali drżeli o losy uniwersytetu. Nie został on wprawdzie rozwiązany, lecz pozostawiony bez środków finansowych. Zima 1914/1915 sparaliżowała jego działalność przede wszystkim z powodu braku opału. Marzli nie tylko studenci, ale też rodziny pracowników uniwersytetu. Mimo to odbywały się wykłady. Dzięki m.in. prof. Sieradzkemu 90 osób mogło ukończyć w 1915 r. Wydział Lekarski — zajęcia z medycyny sądowej prowadzono według regulaminu w ostatnim semestrze studiów.

Pozostałem we Lwowie po wycofaniu się władz austriackich dobrowolnie i z rozmysłem, co mogłem uczynić tym łatwiej, bo nie należałem do wojska. Po pierwszych dniach oszołomienia podjąłem niebawem swe czynności związane z charakterem Zakładu Medycyny Sądowej, który poza zadaniami uniwersyteckimi spełniał funkcję prosektoratu miejskiego i sądowego.

³⁰ T. Marcinkowski, *Pionierskie badania Włodzimierza Sieradzkiego (1870–1941) nad precytypinami*, „Archiwum Medycyny Sądowej i Kryminologii” 1974, nr 24 (1), s. 147–150.

Ponieważ zaś władze miejskie nie przestały swojego działania, a również sądy, a nawet prokuratoria austriacka, choć w ograniczonym zakresie, także pracowały, przeto zajęcia mi nie brakowało³¹

— napisze prof. Sieradzki w sprawozdaniu do rektora.

Brakowało mu jednak personelu — wielu młodych ludzi poszło bowiem na front. Profesorowi Sieradzkemu pomagał tylko służący. We wspomnieniu dziewięciu miesięcy okupacji rosyjskiej 1914/1915 nadmieni, że wykonał wówczas 247 sekcji zwłok. Szczególne miejsce w tym dokumencie zajmują opisy sekcje zwłok 12 Żydów postrzelonych i zakatowanych na śmierć przez żołnierzy rosyjskich oraz wielu ofiar przejechania cywilów przez rosyjskie samochody wojskowe. Jak to w czasie wojny, pojawiły się też przypadki cholery azjatyckiej, tyfusu brzuszego, tyfusu plamistego, czerwonki i ospy. Istniało niebezpieczeństwo rozprzestrzeniania się chorób zakaźnych. Profesor Sieradzki ściśle współpracuje zatem z Zakładem Higieny prof. Pawła Kuczery nad „utrzymaniem zdrowotności w mieście”, a „Kurier Lwowski” 2 września 1915 r. zachęca mieszkańców do uczestnictwa w „Powszechnych Wykładach Uniwersyteckich”, podając jednocześnie: „[t]reść wykładów obraca się około tematów najżywotniejszych dzisiaj dla naszego miasta [...] wskazówki lekarskie są dzisiaj obroną od wszelkich epidemiami” i wymieniając wśród najaktywniejszych prelegentów obydwu uczonych.

Trzeba też było wykonywać prozaiczne czynności, jak chociażby zdobywanie pieniędzy na wypłaty dla pracowników uniwersytetu. Władze austriackie zaprzestały bowiem słania na ten cel środków, Rosjanie nie mieli w tym interesu. Na pomoc przyszła Kasa Mianowskiego, która dyskretnie przekazała 3 tys. rubli. Rodziny pracowników zakładu otrzymywały z niej po 50–100 rubli, nie wiedząc, skąd pochodzi pomoc. Pomógł też Bank Hipoteczny:

To było główne źródło, z którego czerpaliśmy zasiłki dla funkcjonariuszy uniwersytetu. Co miesiąc na kilka dni przed jego końcem wspólnie z prof. Sieradzkim układałem listę zaliczek, niewielkich wprawdzie, ale wystarczających na zaspokojenie potrzeb³²

— napisze rektor Beck.

Nie wiadomo, jak potoczyłyby się losy prof. Sieradzkiego, gdyby został schwytany i wywieziony w głąb Rosji. Cofające się dowództwo wojsk rosyjskich wydało w czerwcu 1915 r. rozkaz ewakuacji ze Lwowa wszystkich mężczyzn w wieku od 18 do 50 lat. Rozpoczęły się łapanki. Profesor Kuczera wyjednał u władz rosyjskich zaświadczenie, że Sieradzki jest potrzebny miastu jako lekarz sanitarny.

³¹ A. Beck, *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie podczas inwazji rosyjskiej 1914/1915*, Lwów 1935, s. 36.

³² *Ibidem*, s. 22.

Wszystkie te trzy nazwiska [Sieradzki, Kuczera, Markowski — L.K.] umieszczone były na jednym kawałku papieru, co nas zmuszało do ciągłego trzymania się razem w czasie krytycznym. Wobec tego, że prof. Kuczera i ja mieszkaliśmy w jednym domu, a prof. Markowski wprowadził się w tym celu do mieszkania prof. Kuczery, można było utrzymać ten wspólny kontakt³³

— wspomina Włodzimierz Sieradzki.

W chaosie ewakuacyjnym udało się uniknąć aresztowania.

Krwawe lata

Zdjęcie z rodzinnego albumu: sportretowani trzech maturzyści Gimnazjum im. Adama Mickiewicza we Lwowie. Pierwszy z prawej to Jerzy Sieradzki, syn profesora. Wzorowy uczeń, obdarowany licznymi zdolnościami, maturę złożył z odznaczeniem. W 1917 r. zapisał się na Wydział Budowy Maszyn Politechniki Lwowskiej. Egzamin po I roku studiów zdał znakomicie³⁴. Rok akademicki 1918/1919 miał rozpocząć się wyjątkowo 15 listopada, gdyż we Lwowie odbywał się I Zjazd Polskiej Młodzieży Akademickiej z trzech zaborów.

W mieście było niespokojnie. Ważyły się losy I wojny światowej. Władza austriacka słabła. Wiadomo było, że Ukraińcy na gruzach Austro-Węgier chcą stworzyć swoje niepodległe państwo ze stolicą we Lwowie. 1 listopada 1918 r. dokonali oni przy pomocy wojska ukraińskiego z armii austriackiej zbrojnego zamachu stanu. Zajęli wszystkie główne gmachy publiczne. Cywilna ludność polska (stanowiąca trzy czwarte mieszkańców) oraz polskie organizacje paramilitarne stanęły w obronie polskości Lwowa. Żywiłowo tworzone punkty oporu — walczyła przede wszystkim młodzież. Jerzy Sieradzki przedziera się z części miasta zajętego przez Ukraińców i dołącza do polskich oddziałów już 1 listopada. Ginie 8 listopada koło Poczty Głównej, trafiony kulą w głowę.

Jak bardzo prof. Sieradzki przeżył śmierć syna, można pośrednio odczytać na nagrobku:

Jerzy Sieradzki, student politechniki, żołnierz polski, ochotnik, zginął w obronie Lwowa, walcząc na odcinku Szkoły Marii Magdaleny, przeżywszy lat 19. O modlitwę za duszę jedyne-go syna, który ojczyźnie oddał swoje młode, pełne nadziei życie, proszą zrozpaczeni rodzice.

Odznaczony pośmiertnie (13 kwietnia 1921 r.) Krzyżem Virtuti Militari V klasy, Jerzy Sieradzki spoczywa na Cmentarzu Orłąt Lwowskich we Lwowie.

Jest pewne, że również prof. Sieradzki brał aktywny udział w obronie Lwowa.

³³ *Ibidem*, s. 41.

³⁴ *W obronie Lwowa i wschodnich Kresów. Polegli od 1-go listopada 1918 do 30-go czerwca 1919 r.*, nakładem Straży Mogił Polskich Bohaterów, Lwów 1926, s. 140.

Do walki o miasto najliczniej spośród kadry uniwersyteckiej zaangażowali się członkowie Wydziału Lekarskiego, powszechnie uczestniczący w organizacji służby sanitarnej u boku walczących oddziałów oraz w zabezpieczeniu w dyżury lekarskie szpitali i klinik przystosowanych do potrzeb opieki nad rannymi³⁵.

W rodzinnym albumie zachowała się legitymacja Miejskiej Straży Obywatelskiej (była to organizacja paramilitarna) we Lwowie, poświadczająca, że dr Włodzimierz Sieradzki jest członkiem odpowiedzialnym za dzielnicę I, czyli Halickie Przedmieście, a także jest upoważniony do noszenia broni (karabin). Pismo nosi datę 20 sierpnia 1919 r. Ludność Lwowa była bowiem w ciągłej gotowości mimo wyparcia z miasta ukraińskich oddziałów na koniec listopada 1918 r. Bitwy o Galicję Wschodnią wciąż trwały. Na pomoc przybyła armia Józefa Hallera, a wraz z nią w maju 1919 r. oddział piechoty francuskiej. Wielu Francuzów zginęło w czasie walk ukraińsko-polskich i polsko-rosyjskich w latach 1919–1920. Czy Krzyż Kawalerski Francuskiej Legii Honorowej, który prof. Sieradzki otrzymał 10 lipca 1922 r., miał związek z obecnością francuskich żołnierzy w Błękitnej Armii Hallera? Jeśli tak, to jaki? Zasługi profesora musiały być znaczące. Niestety nie znamy szczegółów i uzasadnienia tak wysokiego odznaczenia.

Zajęcia na uniwersytecie w czasie walk zostały zawieszone do 1919 r. Dopiero rok akademicki 1919/1920 miał spokojną inaugurację.

Profesor żołnierz

Kolejne zdjęcie z rodzinnego albumu: prof. Sieradzki w mundurze wojskowym ochotniczego zaciągu z 1920 r. w randze kapitana. Wiosną tego roku, w obliczu nadciągającej pod Lwów Armii Czerwonej z oddziałami Budionnego, w mieście ogłoszono ochotniczy pobór w oparciu o formacje z 1918 r. Lwów wyprzedził rozkaz Naczelnego Wodza o zaciągu ochotniczym i zorganizował Ochotniczą Legię Obywatelską, złożoną ze wszystkich organizacji paramilitarnych, w tym Miejskiej Straży Obywatelskiej. Na apel Piłsudskiego w lipcu Legię wcielono do tworzących się Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej. Dowództwo nad nimi powierzono gen. Józefowi Hallerowi, dlatego członkowie MOAO nazywani byli Hallerczykami. Prof. Sieradzki był lekarzem oddziału MOAO, został też mianowany szefem sanitarnym Małopolski³⁶.

Po odparciu armii Budionnego oddziały MOAO rozwiązano, powstał za to Związek Hallerczyków, którzy nosili specjalną odznakę: orzeł na tle skrzyżowanych mieczy na błękitnej wstążce z bordowo-srebrnym obramowaniem.

³⁵ W. Wojtkiewicz-Rok, *Lata chwały i dni grozy. Studia nad dziejami Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie*, Toruń 2012, s. 20.

³⁶ W. Wojtkiewicz-Rok, *Włodzimierz Sieradzki...*, s. 251.

Taka odznaka zachowała się w domowym archiwum prof. Sieradzkiego wraz z pismem prezesa Chorągwi Lwowskiej Związku Hallerczyków z 22 listopada 1924 r., zawiadamiającym, że profesor został wybrany jednogłośnie przez zebranie ogólne na członka Sądu Honorowego.

Zakończenie wojny 1920 r. zbiegło się z innym ważnym wydarzeniem: córka państwa Sieradzkich — Aleksandra — wyszła za mąż za Kazimierza Nieżychowskiego, herbu Pomian, z Granówka w Wielkopolsce. Do rodziny weszła osoba ze wszech miar zasłużona dla Rzeczypospolitej. Nieżychowski był bowiem zawodowym wojskowym, służył w czasie I wojny światowej w wojsku niemieckim na froncie zachodnim. W grudniu 1918 r. armia powstańcza wezwała go do Poznania. Jako znakomity znawca artylerii zorganizował oddziały artylerii polnej w powstaniu wielkopolskim, których został dowódcą. Artylerii przypisuje się walny udział w zwycięstwie powstania — szczególnie w walkach o lotnisko Ławica pod Poznaniem, kiedy to wojska niemieckie skapitulowały. Walczył następnie w grupie gen. Konarzewskiego o Galicję Wschodnią, doszedł do Kijowa, w 1920 r. brał udział w bitwie warszawskiej. Za brawurowe zdobycie Łomży został odznaczony, osobiście przez gen. Hallera, Krzyżem Virtuti Militari V klasy. Zachorował na froncie na dezynterię i przeszedł w stan spoczynku. Wydzierżawił majątek Chlewo w powiecie ostrzeszowskim. Rodzina Nieżychowskich do 1939 r. wiodła tam spokojny ziemiański żywot. Tam też urodziło się troje wnucząt profesora³⁷.

Jak uczyć lekarzy?

Znamienne, że ostatni artykuł prof. Sieradzki opublikował w 1915 r. Okres walk o Lwów to zupełny zastój w badaniach naukowych. Jednak już w 1919 r., kiedy młode państwo poszukiwało kształtu organizacyjnego szkolnictwa wyższego, uczony włączył się bardzo aktywnie w dyskusję o programie nauczania na wydziałach lekarskich.

Na tle innych państw europejskich stan szkolnictwa po zaborach był zły. W zakresie medycyny było tylko pięć wydziałów (pod względem liczby studentów i kadry naukowej Uniwersytet Lwowski miał po Warszawskim drugą

³⁷ B. Polak, *Kazimierz Nieżychowski*, [w:] *Powstańcy wielkopolscy...*, s. 12–14. W 1921 r. Włodzimierz Sieradzki został dziadkiem Anny i Barbary. Ta druga, bardzo muzycznie uzdolniona, brała lekcje śpiewu u Ady Sari, śpiewała w Chórze Polskiego Radia w Krakowie; związała się z Operetką Śląską, gdzie zaśpiewała kilkadziesiąt czołowych arii sopranowych; matka Jacka oraz Małgorzaty i Macieja Zarudzkich, którzy przechowują pamiątki po Włodzimierzu Sieradzkim. W 1924 r. urodził się ponadto wnuk Jacek Nieżychowski, także wykazujący zainteresowania muzyczne; uczeń Ady Sari, także aktor w Operetce Śląskiej w Gliwicach, następnie twórca Teatru Muzycznego w Szczecinie, jego dyrektor i śpiewak; manager muzyki rozrywkowej, współtwórca kabaretu Silna Grupa pod Wezwaniem, aktor filmowy.

pozycję). Wszystkie środowiska akademickie pracowały nad ujednoliceniem organizacji uniwersytetów już w trakcie walk w latach 1918–1920.

Na początku 1919 r. senat Uniwersytetu Lwowskiego powołał Międzywydziałową Komisję Senacką do opracowania statutu uniwersytetu, który do tej pory działał w oparciu o przepisy austriackie. Już lutym 1919 r. prof. Sieradzki przygotował projekt ustawy normujący studia lekarskie, który wywołał dyskusję, a nawet spotkał się z krytycznymi uwagami, m.in. prof. Antoniego Cieszyńskiego³⁸.

W maju 1919 r. Lwów jest gospodarzem konferencji wydziałów lekarskich, mającej na celu opracowanie programu i trybu organizacyjnego studiów medycznych. Na przełomie czerwca i lipca 1919 r. w Warszawie odbyła się ponadto debata przedstawicieli wszystkich polskich uniwersytetów, która miała wypracować jednolity dla całego kraju projekt dla rządu i sejmu ustawy o szkolnictwie wyższym. Prof. Sieradzki był jednym z przedstawicieli lwowskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza na tym spotkaniu³⁹. Praca nad organizacją studiów, trybem i programem nauczania lekarzy zajmie mu następne lata życia.

W 1920 r. wyszły rządowe przepisy dotyczące studiów lekarskich, które wywołały niezadowolenie, a nawet strajki studenckie. Środowisko medyków widziało potrzebę ciągłego doskonalenia programu studiów chociażby w związku z postępem nauk przyrodniczych. Jak bardzo zauważona była aktywność Włodzimierza Sieradzkiego na tym polu, świadczy fakt, że to właśnie do Uniwersytetu Jana Kazimierza Ministerstwo Wyznań i Oświecenia Publicznego kieruje w 1927 r. prośbę o opracowanie kompleksowego projektu reformy studiów medycznych.

Zwrócenie się przedstawicieli rządu do lwowskich uczonych w tak doniosłej sprawie świadczyło o wysokiej randze Wydziału Lekarskiego w polskim środowisku medycznym. Zaszczyceni tym wyróżnieniem Ministerstwa członkowie Rady Wydziału Lekarskiego we Lwowie zajęli się problemem bardzo rzetelnie. Na dyskusje nad programem poświęcono w latach akademickich 1926/27 i 1927/28 kilka z rzędu specjalnych posiedzeń Rady Wydziału⁴⁰.

Przygotowanie ostatecznego tekstu projektu rozporządzenia MWiOP Rada zleciła prof. Sieradzkiemu. Projekt ten został następnie poddany szerokiej dyskusji w gronie pedagogicznym wydziału i w marcu 1927 r. przesłany do Warszawy. Ministerstwo w maju tegoż roku zwołało Międzywydziałową Konferencję Delegatów w sprawie reformy. Pod ostatecznym projektem pod-

³⁸ W. Wojtkiewicz-Rok, *Rola Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie w kształtowaniu modelu nauczania medycznego. Studia medyczne UJK w latach w 1920–1939*, Wrocław 1996, s. 95.

³⁹ *Ibidem*, s. 117.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 121.

pisy złożyli profesorowie Włodzimierz Sieradzki i Roman Rencki z Wydziału Lekarskiego UJK. Przepisy weszły w życie w marcu 1928 r.⁴¹

Potrzebę zmian w nauczaniu medycyny Rada Wydziału Lekarskiego UJK dostrzegła ponownie w 1934 r. i po raz trzeci zwróciła się do prof. Sieradzkiego z prośbą o nowy projekt. Autor, widząc dynamikę nowych odkryć w naukach przyrodniczych i lekarskich, kładzie w swoim opracowaniu nacisk na

wykształcenie lekarza podstawowego, tj. człowieka, który oparty na mocnym zrębie znajomości nauk przyrodniczych i na dokładnym poznaniu organizmu ludzkiego, tak w stanie zdrowia, jak i choroby, będzie zdolny do myślenia samoistnego, do spożytkowania swych wiadomości na potrzeby społeczeństwa oraz do pogłębiania swej wiedzy w jakimkolwiek obranym przez siebie kierunku działalności lekarskiej⁴².

W ślad za tymi założeniami Włodzimierz Sieradzki chce ograniczać godziny nauczania przedmiotów specjalistycznych, takich jak neurologia, dermatologia, stomatologia, psychologia, na rzecz czterech podstawowych przedmiotów klinicznych: interny, chirurgii, ginekologii i położnictwa oraz okulistyki.

Projekt ten naruszał jednak interesy różnych grup specjalistów, wywoływał w związku z tym długie dyskusje, które trwały aż do wybuchu kolejnej wojny.

Zasługi prof. Sieradzkiego (a także profesorów Cieszyńskiego i Nowickiego) dla kształtu polskiego modelu nauczania lekarzy w dwudziestoleciu międzywojennym są jednak bezsporne. Wprowadzili oni do programu

obserwacje poczynione podczas kontaktów międzynarodowych; uczeni lwowscy zdołali przenieść na grunt własnej uczelni, a następnie całego kraju doświadczenia i osiągnięcia nauki światowej⁴³.

Paragrafy a medycyna

Oprócz zajęć z propedeutyki lekarskiej, toksykologii sądowej, psychopatologii i medycyny sądowej na Wydziale Lekarskim prof. Sieradzki aż do 1939 r. wykładał także na Wydziale Prawa UJK⁴⁴. Dla praktyki kryminalistycznej w 1904 r. napisał pracę *Stan obecny antropologii kryminalnej*. W odrodzonej Rzeczypospolitej zabierał z kolei głos w sprawach Kodeksu karnego i wykonawczego oraz działalności sądów. W 1921 r. opublikował dwa artykuły sugerujące rozwiązania prawne z punktu widzenia medycyny sądowej: *Stanowisko i postulaty lekarskie wobec zagadnienia poczytalności* i *Uwagi*

⁴¹ *Ibidem*, s. 131–132.

⁴² *Ibidem*, s. 303.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ A. Rodzik, *Wydział Prawa Uniwersytetu Lwowskiego w okresie II Rzeczypospolitej i w czasie II wojny światowej. Wybrane zagadnienia*, „Prace Komisji Historii Nauki PAU” 10, 2010, s. 134.

o przepisach prawnych. Starał się też przybliżać środowisku lekarskiemu zagadnienia prawne w artykule *Kodeks Karny Polski ze stanowiska lekarskiego*. Nowy Kodeks karny wszedł bowiem w życie w 1 września 1932 r. i wprowadzał o wiele ostrzejsze niż dotąd przepisy w sprawie np. odpowiedzialności karnej lekarzy. Profesor Sieradzki nie krytykował tych rozwiązań, lecz zwracał uwagę na *passus* dotyczący tajemnicy lekarskiej, która jego zdaniem w ustawie:

nie jest bezwzględna, są w niej liczne wyłomy, uzasadnione niewątpliwie interesem społecznym, jednak bądź co bądź wypaczające tę szczytną zasadę naszego zawodu, której zwłaszcza świat francuski przestrzega bezwzględnie, polecając lekarzowi raczej poniesienie kary za odmówienie zeznań niż pogwałcenie tajemnicy. Zaniepokojenie budzi w szczególności w nowym kodeksie karnym, że nawet uzasadniony interes prywatny usuwa z wyjawienia tajemnicy zawodowej znamię przestępstwa; między innymi czytam w komentarzu do kodeksu, że np. lekarz wnoszący skargę o należne mu honorarium może, a nawet musi wyjawiać chorobę pacjenta. Będzie sprawą izb lekarskich korygować zbytnią liberalność w tej sprawie ustaw karnych i stać bardzo silnie na stanowisku tajemnicy lekarskiej⁴⁵.

Zabierał też głos w sprawie ubezpieczeń społecznych, a na XIV Zjeździe Lekarzy i Przyrodników Polskich w Poznaniu w 1933 r. sformułował postulaty w sprawie specjalizacji biegłych sądowych i stanowiska zakładów medycyny sądowej do sądów.

Głośnie procesy

„Gazeta Lwowska” 1 stycznia 1932 r. na pierwszej stronie donosiła:

Dziś w południe o g. 12.30 odbyła się w Instytucie Medycyny Sądowej sekcja zwłok zamordowanej Elżbiety Zarembianki. Przeprowadził ją docent dr Dadlez, w obecności sędziego śledczego dra Kulczyńskiego, rektora Sieradzkiego, drów Piry, Legeżyńskiego i Bobikiewicza. Ustalono, że zamordowana otrzymała 6 ciosów, z tego 5 w głowę i czoło, 1 w rękę, którą się odruchowo po pierwszym uderzeniu zasłoniła... ich znaczenie ustali dziś konsylium lekarzy obecnych przy sekcji.

Tak zaczęła się słynna na całą Polskę i utrzymująca przez rok nakłady gazet na wysokim poziomie „sprawa Gorgonowej”. Pod Lwowem w mieszkaniu inż. Zaremby znaleziono ciało jego dwunastoletniej córki; podejrzenie padło na guwernantkę Gorgonową, która była kochanką jej ojca. Był to bardzo trudny proces poszlakowy. Sam prof. Sieradzki nie występował w nim jako biegły, aczkolwiek pracę prowadzili jego dwaj asystenci — docent Józef Dadlez i dr Karol Piro. Ich zeznania przed sądem zaatakował prof. Jan Olbrycht z Krakowa, którego zdaniem nie była to zbrodnia z zemsty, lecz zbrodnia na tle seksualnym. Zresztą również asystenci Sieradzkiego róż-

⁴⁵ W. Sieradzki, *Kodeks Karny Polski ze stanowiska lekarskiego. Wykład w Towarzystwie Lekarskim Lwowskim ogłoszony 9 grudnia 1932 r.*, „Praktyka Lekarska” 7, 1933, s. 12.

nili się w ocenie narzędzia zbrodni: Dadlez uważał, że dżagan do kruszenia lodu w rzece, którym rzekomo zadano ciosy, jest bardzo ciężki i obrażenia powinny być poważniejsze; z kolei Piro stwierdzał, że dżagan faktycznie mógł być narzędziem zbrodni.

Proces trwał rok i dzięki gazetom, które ze szczegółami relacjonowały jego przebieg, Zakład Medycyny Sądowej we Lwowie był na ustach wszystkich. Sprawa Gorgonowej przyćmiła wcześniejszy, zakończony skazaniem na karę śmierci, warszawski proces, w którym biegłym był prof. Sieradzki. Bohaterem mediów w 1930 r. był major Wojska Polskiego w stanie spoczynku, uczestnik bitwy warszawskiej, odznaczony dwukrotnie Krzyżem Walecznych — Tadeusz Ścibor-Rylski. Proces dotyczył samobójstwa jego żony. Major w trakcie procesu z pozycji świadka przeszedł na ławę oskarżonych. Podejrzewano, że morderstwo popełnił dla uzyskania dużego spadku po żonie. „Nowy Dziennik” w nr 88 z 3 kwietnia 1930 r. donosił:

Specjalną uwagę przywiązywały obie strony procesowe — prokurator i obrońca — do orzeczenia znawców lekarzy. Czterech ich było, a imieniem wszystkich składał orzeczenie prof. Sieradzki ze Lwowa. Znawcy, którzy badali czaszkę denatki, nie wykluczyli możliwości morderstwa, nie zaprzeczyli też możliwości samobójstwa... Lekarze, od których orzeczenia oczekiwano rozwiązania zagadki, znowu zostawili kwestię otwartą, nie wypowiadając się stanowczo ni za samobójstwem, ni za morderstwem.

Doniesienie prasowe potwierdzało powszechną opinię o prof. Sieradzkim jako biegłym. Wyraził ją najdobitniej jego uczeń — prof. Bolesław Popielski:

Wydawał w ciągu swojej długoletniej działalności sądowo-lekarskiej opinie w najbardziej trudnych i zawiłych sprawach. Cechowały je najściślejszy obiektywizm i ostrożność: najmniej zbędniejsze zalety biegłego sądowego⁴⁶.

Szkoła Sieradzkiego

Profesor Sieradzki był przede wszystkim pedagogiem uniwersyteckim. W Zakładzie Medycyny Sądowej prowadził wykłady dla studentów I roku z propedeutyki lekarskiej i etyki — 20 godzin w ciągu dwóch trymestrów. Od 1928 r. wykładał także psychopatologię sądową.

Medycyna sądowa była obowiązkowa na V roku studiów i to w dużym wymiarze godzin — 120 wykładów i ćwiczeń, podczas których studenci dokonywali sekcji zwłok. Egzaminy z tego zakresu zdawano w ostatnim trymestrze studiów.

Podczas wykładów przedstawiał przyszłym lekarzom ich obowiązki i przywileje, jakie będą ich dotyczyć, zestawiał je z trudnościami zawodu lekarskiego. Podkreślał nadzwyczajną rolę etyki lekarskiej, decydującej o postawie lekarza w odbiegających od normy okoliczno-

⁴⁶ B. Popielski, *Włodzimierz Sieradzki...*, s. 187.

ściach. Medycyna jest jedynym zawodem, w którym kodeks karny pozwala na kaleczenie innego człowieka. Od szczytnego zadania, jakim jest leczenie, do działalności szkodliwej, a nawet zbrodniczej u osób o chwiejnych normach etycznych — jest tylko jeden krok⁴⁷.

W takim duchu wychowywał swoich asystentów. Niektórzy z nich pracowali krócej — jak pierwszy asystent Henryk Kloyzy, potem Ferdynand Stankiewicz, Józef Jasiński, Marian Tobiaszek, dr Michał Legeżyński, Józef Hoffman, Jan Sasin, Jadwiga Śnieżek-Stanisławska, dr Adam Kozłowski czy dr Bolesław Popielski; inni dłużej — jak dr Rudolf Janiczek (w sumie 17 lat) czy dr Sergiusz Schilling-Siengalewicz (13 lat).

Starał się prof. Sieradzki o wychowanie swych uczniów na dobrych, wszechstronnie wykształconych fachowców; asystentów swych wysyłał jako stypendystów na studia w kraju i za granicą, polecając im poznawanie najnowszych zdobyczy naukowych⁴⁸.

Asystenci prof. Sieradzkiego brali czynny udział w zjazdach lekarzy i przyrodników polskich. Na przykład na XIV Zjeździe w Poznaniu w 1933 r. referaty wygłosili doc. Dadlez i dr Popielski; na XV Zjeździe we Lwowie — dr Adam Kozłowski i doc. Dadlez⁴⁹.

Znamienne, że pod ręką mistrza asystenci w krótkim czasie dochodzili do tytułu docenta i usamodzielniali się, jak np. Sergiusz Schilling-Siengalewicz, stypendysta Fundacji Rockefellera, który w 1923 r. objął Katedrę Medycyny Sądowej na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie (pracował tam do 1944 r.); czy Józef Dadlez, który w 1939 r. został profesorem UJK, a po II wojnie światowej wykładał na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Do Wrocławia tradycje lwowskiej medycyny sądowej przeniósł prof. Bolesław Popielski, asystent prof. Sieradzkiego w latach 1932–1936, który habilitował się w 1939 r. i po tragicznej śmierci profesora w 1941 r. objął jego katedrę i zakład we Lwowie. Pracował tam za niemieckiej okupacji i wykładał na Kursach Medycznych Zawodowych (hitlerowcy jednak zamknęli uniwersytet).

To on już w 1936 r. zorganizował przy Zakładzie Medycyny Sądowej we Lwowie pracownię serologiczną do oznaczania grup krwi i pierwszą w Polsce stację krwiodawstwa (niektóre zasady ustalone przez niego obowiązują do dziś). Po wojnie stworzył Katedrę i Zakład Medycyny Sądowej na uniwersytecie wrocławskim, a następnie Akademii Medycznej we Wrocławiu, którymi kierował do emerytury.

⁴⁷ W. Wojtkiewicz-Rok, *Zakład Medycyny Sądowej...*, s. 232.

⁴⁸ B. Popielski, *Pamięci prof. dr Włodzimierza Sieradzkiego...*, s. 15.

⁴⁹ E. Baran, *Nauka i nauczanie medycyny sądowej we Lwowie (zarys historyczny)*, „Archiwum Medycyny Sądowej i Kryminologii” 47, 1997, nr 2, s. 136.

W sumie z lwowskiej szkoły prof. Sieradzkiego wyszło trzech profesorów medycyny sądowej i jedenastu doktorów — wysokiej klasy specjalistów o głębokich walorach moralnych.

Chwała i cierpienie

„Gazeta Lwowska” 5 maja 1938 r. pisała:

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych odbyła się w Pałacu Wojewódzkim we Lwowie uroczystość dekorowania odznaczonych Orderem Odrodzenia Polski i Krzyżami Zasługi. Do zebranych przemówił p. wojewoda lwowski Alfred Biłyk, po czym w imieniu Prezydenta R.P. wręczył odznaczenia. Ze strony odznaczonych przemawiał prof. dr Włodzimierz Sieradzki. Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Tadeusz Malarski — profesor politechniki i Włodzimierz Sieradzki — prof. uniwersytetu.

Odznaczenie tak wysokim orderem było ukoronowaniem bogatego życia, pracy dla nauki polskiej i postawy patriotycznej profesora. Jakim szacunkiem cieszył się w społeczności akademickiej, świadczy fakt, że wielokrotnie prof. Sieradzki wybierany był na funkcję dziekana i prodziekana Wydziału Lekarskiego, a w roku akademickim 1924/1925 piastował stanowisko rektora UJK. Od 1920 r. był członkiem zwyczajnym Państwowej Rady Zdrowia. W 1938 r. zasiadał w Zarządzie Głównym nowo powołanego Polskiego Towarzystwa Medycyny Sądowej. Idea powstania tego towarzystwa wyszła ze Lwowa: w 1937 r. lwowski uniwersytet organizował XV Zjazd Lekarzy i Przyrodników. Profesor był wśród ścisłego komitetu organizacyjnego, był także redaktorem naukowym „Dziennika XV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich”.

17 września 1939 r. do Lwowa weszły wojska Armii Czerwonej. Zaczęły się aresztowania inteligencji i patriotów polskich. Wielu pracowników uczelni lwowskich zostało przez NKWD aresztowanych i zamordowanych lub wywiezionych do łagrów. Kilku zginęło w Katyniu. Profesor Sieradzki tego losu uniknął, jednak terror, aresztowania i grabież mienia wśród kadry akademickiej z pewnością działały na niego przygnębiająco i niosły niepewność co do jutra.

Wydział Lekarski i Oddział Farmacji oddzielono od uniwersytetu i utworzono Lwowski Państwowy Instytut Medyczny. Niestety, w domowym archiwum profesora nie ma żadnych dokumentów dotyczących pracy Zakładu Medycyny Sądowej w czasie pierwszej sowieckiej okupacji w latach 1939–1941.

W 1935 r. Włodzimierz Sieradzki powinien przejść na emeryturę. Rada Wydziału Lekarskiego UJK zwróciła się jednak do Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego, by w drodze nadzwyczajnej przedłużyć mu zatrudnienie do 1940 r. Uniwersytetowi Jana Kazimierza we Lwowie profesor służył do ostatnich chwil życia...

Между медициной, параграфами и казнью

Резюме

Статья посвящена Влодзимежу Серадзскому, одному из ученых, казненных на Вулецких холмах летом 1941 г. Влодзимеж Серадзский был выпускником Ягеллонского университета, основателем Львовской школы судебной медицины и профессором Университета Яна Казимира во Львове. Непрерывно в течение 42 лет занимал должность заведующего кафедрой судебной медицины медицинского факультета. Организовал первую в Польше химико-токсикологическую лабораторию для нужд криминалистики, был одним из разработчиков известной и нашедшей применение во всем мире т.н. «пробы Ваххольца-Серадзского», т.е. метода определения карбоксигемоглобина в крови умерших от отравления окисью углерода. Был ректором УЯК в 1924–1925 годы, членом многих научных обществ.

Between medicine, law and crime

Summary

The article is devoted to Włodzimierz Sieradzki, one of the scholars murdered on the Wulka Hills in the summer of 1941. Włodzimierz Sieradzki was a graduate of the Jagiellonian University, founder of the Lviv school of forensic medicine and professor of the Jan Kazimierz University of Lviv. For 42 consecutive years he chaired the Department of Forensic Medicine at the Faculty of Medicine. He organised one of Poland's first chemical-toxicological laboratory used for forensic purposes and was a co-inventor of the so-called Wachholz-Sieradzki test, well-known and used internationally to determine carbon monoxide haemoglobin in the blood of people who died as a result of carbon monoxide poisoning. Rector of the Jan Kazimierz University in 1924–1925, member of numerous scholarly societies.